

(Gazzetta dello Sport, M. Cecchini - M. Malfitano) Są żałoby, które pozostawiają przestrzeń na nowy pocałunek i pozornie doskonałe małżeństwa, które nie funkcjonują. I tak w Romie i Napoli zdarzają się takie sytuacje. Uniwersum Giallorossich, po tym jak cierpiało z powodu pożegnania Manolasa, odkryło od razu nową wielką miłość, Chrisa Smallinga, podczas gdy w Napoli, nieoczekiwanie, zweryfikowano, że alchemia pomiędzy Grekiem i Kalidou Koulibalym musi zostać nadal znaleziona, również dlatego, że wydajność Senegalczyka na starcie sezonu jest poniżej jego standardów. Jedną wspólną rzeczą jest pewna: wyścig po awans do Ligi Mistrzów przechodzi w przypadku Romy i Napoli przez nogi dwójki gigantów.

I podczas gdy w Romie obrona wdawała się najpierw słabym punktem drużyny, wraz z przybyciem Smallinga wrócił spokój. Z nim na boisku zespół Fonseci stracił pięć goli w siedmiu meczach sezonu, a Anglik wpisał się na listę strzelców w środę przeciwko Udinese. Chris podbił wszystkich, nie licząc tego, że - u jego boku - również wydajność Manciniego i Fazio wzrosła w sposób wykładniczy. Nieprzypadkowo Roma ma zamiar go wykupić z Manchesteru United, gdzie dyrektor sportowy Petrachi miał świetną intuicję, pozyskując go na wypożyczenie za 3 mln euro, co oddał mu wczoraj sam Fonseca. Obrońca ma kontrakt do 2022 roku i negocjacje nie będą łatwe, gdyż Manchester chce wystartować od podstawy 20 mln euro za gracza, który za 19 dni skończy 30 lat. *"W maju, gdy wrócę do Manchesteru, będę lepszym piłkarzem"*, powiedział dwa dni temu w wywiadzie dla *TheAthletic.com*. Jednak w Rzymie, mimo wiedzy, że jego wola będzie decydująca, mają nadal nadzieję, gdyż Smalling czuje się świetnie zarówno w mieście jak i u Fonseci.

Wiele złości i tyle samo pragnienia do przywrócenia mistrzowskich ambicji ma z kolei Koulibaly. Sentymenty mogą przerazić Edina Dzeko, mimo że napastnik Romy strzelił do tej pory już cztery bramki Napoli, ale wszystkie na San Paolo. Senegalczyk nie osiągnął jeszcze najlepszej formy i jego występy nie zawsze były nienaganne. Koulibaly jest nerwowy, jak nigdy wcześniej, jest nieuporządkowany taktycznie i część z 13 bramek straconych w 10 meczach obciąża jego konto. Jego błędy były kluczowe w dwóch do tej pory poniesionych przez Napoli porażkach. Przeciwko Juventusowi jego samobój w doliczonym czasie gry wywołał pierwsze rozczarowanie. Z Cagliari, z kolei został zaskoczony przez kontratak Nandeza i zwycięski strzał głową Castro. Ostatni błąd, w kolejności czasowej, popełnił przeciwko Atalancie, popełniając błąd przy wyjściu przy okazji wyrównującego gola Ilicica. Zalicza ciągłe niepewności, wywołane również brakiem spokoju.

Autor: abruzzi